

KŁODZKO - Przedsiębiorca walczy z powodzią dezinformacji szkodzącą turystom

Napisano dnia: 2025-07-21 15:34:19



(Inf. wł.). **Lato w pełni, a na staromiejskich ulicach Kłodzka niemal turystyczne pustki. I obojętnie, czy to dni robocze, czy weekendowe. Niektórzy lokalni przedsiębiorcy ten stan rzeczy przypisują wielu ogólnopolskim mediom, jakie wciąż prześcigają się w podawaniu nieprawdy o tym, że prawie cała stolica ziemi kłodzkiej została zalana przez powódź we wrześniu ubiegłego roku. Skutkuje to tym, że czytający lub oglądający tego rodzaju przekazy ludzie w dużej części na wypoczynek kierują się gdzieś indziej.**

Gdy przegląda się niektóre czasopisma bądź portale, ma się potwierdzenie, że sto razy podana nieprawda zamienia się w... prawdę. Autorzy wielu publikacji wręcz rywalizują w informowaniu o tym, jak mocno wielka fala wody "poturbowała" Kłodzko u schyłku poprzedniego lata. Można odnieść wrażenie, że powódź spowodowana wylewem górskiej rzeki, ze swoim rekordowym stanem, zawładnęła nawet okazałą twierdzą dominującą nad okolicą. Takie tytuły jak m.in.: "Zniszczone przez powódź Kłodzko wyłoniło się spod wody" czy "Kłodzko jest pod wodą..." (Gazeta Wyborcza), "Kłodzko zrujnowane po powodzi" (Fakt), okazują się jednym wielkim kłamstwem, które irytuje, bo uchodzi - właśnie - za prawdę.



Polanica-Zdrój podczas minionego weekendu



- *Po prostu takie wiadomości, nie skonfrontowane z rzeczywistością, nam szkodzą - mówi **Jerzy Motyka**, jeden z przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą w górnej części miasta: - O właśnie wczoraj oglądałem kolejną relację z Kłodzka. Stojący przy kościele franciszkanów reporter informuje, że znajduje się na... kłodzkim rynku, który tak właśnie wygląda, czyli wciąż tragicznie. Bzdura kompletna, bo kościół jest na Wyspie Piasek, od niego na rynek trzeba się wspiąć, by zobaczyć, że tam wszystko jest bez zmian, czyli nie uszkodzone powodzią. Taki nieobiektywny obraz czyni to, że na przykład w sąsiedniej Polanicy w miniony weekend były tłumy osób, a u nas w tym samym czasie centrum świeciło pustką. Porobiłem zdjęcia sytuacyjne z obu tych miast. Nawet te widoki bolą...*



Kłodzki rynek też podczas minionego weekendu (foto J. Motyka)



Od stuleci w Kłodzku ma się do czynienia prawie z tym samym obszarem zalewowym w przypadku wystąpienia powodzi. To najbliższe otoczenie koryta Nysy Kłodzkiej, m.in. od kanału Młynówki, przez Wyspę Piasek, po obręby Zacisze i Ptasia Góra. Łącznie zajmują jakieś 30 - 40 proc. powierzchni. Na teraz, mimo prowadzonych prac regulacyjnych rzeki, trudno jest je uchronić przed kolejną wielką falą, stąd np. opowiadanie się burmistrza **Michała Piszki** za budową kolejnych zbiorników przeciwpowodziowych powyżej miasta. Mogą spowodować wyhamowanie napływu masy wody, a tym

samym zmniejszyć rozmiar kolejnych strat.

Niektórzy przedsiębiorcy, mający interesy na zalanych miejscach Kłodzka, podjęli się dzieła ich odbudowy po powodzi. Robią to z myślą o tym, że w ich progi zawita coraz więcej turystów, tym samym pozwalając na stopniowy powrót do normalności. Takie ruchy widać choćby na Wyspie Piasek...

- Jak nadal będą szły w Polskę i Europę te nieprawdziwe przekazy o sytuacji popowodziowej w Kłodzku, to obawiam się, że zawiedzionych właścicieli firm po prostu będzie więcej. Przegramy z powodzią medialnej dezinformacji, której skutek widzę także wokół ratusza. Dlatego mam apel do wszystkich rodaków i gości zagranicznych: Ziemia kłodzka, a w szczególności Kłodzko, jest na was otwarta. Naprawdę do nas zapraszamy - apeluje Jerzy Motyka.

(bwb)